PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie 50 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 47. Kraków, dnia 23 listopada 1919 roku. Rok XX.

Katastrofa opałowa.

Śnieg pokrył ziemię, zima wdarła się do mieszkań robotniczych, urzędniczych i małorolnych chłopów, w których marzną z powodu braku opału liczne rodziny.

Polska, od przyrody bogato uposażona w lasy, kopalnie węgla, nafty, pokłady torfu, nie ma opału, ani światła dla swych dzieci.

Dawniej masami wywożono nasze drzewo do Prus i dziś ma się je wywozić zagranicę celem poprawy waluty, brakuje zaś go niestety dla polskiego ludu pracującego.

Właściciele lasów majątki dziś robią na sprzedaży drzewa. Paskarz grzeje się, jak w piecu, biedny robotnik i urzędnik nie ma tyle opału, by zgotować sobie ciepłą strawę. Z Nowego Sącza donoszą, że furka drzewa kosztuje 500 koron! Oto skutki „świętej" własności prywatnej. To też paskarze lasowi, jak lwy, bronili się przed upaństwowieniem lasów.

Dlaczego jednak

„fachowy" rząd Paderewskiego nie sprzedaje ludności niezamożnej drzewa z lasów rządowych

i dlaczego generalny delegat rządu dla Galicyi dr Gałecki nie zajmuje drzewa opałowego w lasach i na tartakach prywatnych na mocy art. 2 Ustawy sejmowej z dnia 23 lutego 1919 roku w przedmiocie zapotrzebowania ludności w drzewo budulcowe i opałowe, jak to się dzieje w Królestwie.

Sprawa zaopatrzenia ludności w drzewo jest dlatego bardzo ważna, że dowóz węgla do dalszych okolic (szczególnie zaś tych, które są otoczone lasami) z powodu braku węgla, braku wagonów i kradzieży węgla jest utrudniony, a często zupełnie niemożliwy.

Dlatego też socyalistyczni radni gminni i socyalistyczni członkowie powiatowych rad przybocznych powinni się domagać dostarczenia drzewa z lasów rządowych oraz zajęcia drzewa w lasach i na tartakach na podstwie powyższej ustawy.

Produkcya węgla z powodu kapitalistycznej gospodarki, braku nowoczesnych urządzeń technicznych i nędzy żywnościowej nie stoi na takiej wyżynie, żeby mogła zadowolić potrzeby ludności i przemysłu, temberdziej, że przywóz węgla ze Śląska Cieszyńskiego jest bardzo mały, a ze Śląska Górnego, skąd przed wojną otrzymywaliśmy olbrzymie ilości świetnego węgla, dotąd nie otrzymaliśmy ani wagona. Dopiero pos. tow. dr Diamand w umowie z Niemcami wywalczył dostawę tego węgla, który jednakowoż przeznaczony będzie na potrzeby Poznańskiego.

W Galicyi

na kopalniach węgla nie przyjmują do pracy nowych górników, gdyż niema dla nich żywności i mieszkań!

Jest to niesłychany skandal, by w czasie szalonego braku węgla i śnieżnej zimy górnicy nie mogli znaleźć pracy! Oto, do czego doprowadza gospodarka kapitalistyczna i rządy paskarzy zbożowych w Polsce. Robotnik i małorolny chłop marzną w zimie, gdyż obszarnik i bogaty kmieć nie dostarcza zboża dla górników, których nadto ciężcy „Piast" ciągle szkaluje, jako leniuchów.

Niedawno na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej podniósł z oburzeniem tow. dr **Müller**, że

na kopalni węgla wLibiążu stoi nie wykończonych i niezamieszkanych kilkanaście olbrzymich kamienic przez cały czas wojny, a przeznaczonych dla górników!

Jest to niesłychany skandal, by śnieżyca niszczyła budynki dla górnika i by równocześnie kilkuset bezdomnych górników nadaremnie szukało pracy, a tysiące ludzi marzło na zimnie.

Kopalnia w Libiążu jest własnością francuskiego towarzystwa, które w czasie wojny było w sekwestrze austryackim i dlatego nie mogło wykończyć tej budowy. Austryacy zaś nie chcieli na to dać pieniędzy. Dziś jednak, kiedy mamy „fachowy" rząd Paderewskiego, powinny się znaleźć pieniądze na te roboty, jeżeli towarzystwo francuskie ich nie ma lub nie chce budować.

Należy dążyć wszelkimi środkami

do rozszerzenia kopalń węgla, technicznych ulepszeń, powiększenia ilości górników i obfitego ich zaaprowizowania.

O głodzie nikt bowiem nie będzie pracował — jak tego chcą piastowcy, którzyby chcieli grzać się węglem, jednakowoż zboża na chleb dla górnika nie chcą dostarczyć. Wodzowie zaś piastowców gromadzą masy węgla. I tak **poseł Bardel dostał wagon węgla** i obdzielił nim nawet swych znajomych. Sam przecie w Krakowie nie [illegible]. Jego wyborcy w mieście i na wsi dygocą ze zimna, a grzeje ich zapewne zadowolenie, że ich poseł poci się z gorąca.

Siedzimy w ciemnościach, a tymczasem nasza nafta idzie do Czech, Austryi i t. d.!

Na kopalniach jest pełno nafty. „Fachowy" jednak rząd nie umie jej przetransportować do miast i wsi. Kraków dotąd nie otrzymał kontyngentu nafty za październik!

Jeżeli tak dalej paskarze zbożowi z p. Witosem na czele rozwalać się będą w Sejmie, a rząd „fachowy" dalej będzie tak „fachowo" rządził, to doprawdy grozi ludowi polskiemu śmierć z głodu i ze zimna.

Przypominacie sobie towarzysze te oszczerstwa i łajdackie ataki burżuazyi na rząd robotniczy Moraczewskiego za jego rzekomą „niefachowość" i zapowiedź raju w Polsce z chwilą utworzenia „fachowego" rządu Paderewskiego, i porównajcie teraz stosunki, jakie panowały za rządów Moraczewskiego z obecnymi.

Rząd obecny zbliża się fachowo do upadku. Władzę w Polsce musi objąć lud roboczy, jeżeli chce uratować się od śmierci z głodu i zimna.

Dlaczego powinniśmy zakończyć wojnę?

Wojna doprowadziła niektóre z państw do ruiny, inne zaś do takiego zubożenia, że długo będą musiały pracować, aby wyrównać wszystkie straty wojenne. Ale państwa te przed wojną były dobrze zorganizowane, miały olbrzymie zapasy wszelkich dóbr materyalnych, a jednak prowadzenie wojny pochłonęło te bogactwa krajowe i narody musiały uznać, że dalej bić się nie można, ażeby nie doprowadzić do ogólnej katastrofy, do zniszczenia ludzkości. Tak właśnie odbila się wojna na państwach bogatych i zasobnych, a co dopiero mówić o Polsce.

Polska przed zdobyciem niepodległości była stratowana i zniszczona przez hordy obcych najeźdców. Olbrzymie armie trzech zaborców przeszły wzdłuż i wszerz nasz kraj, niszcząc wszystko po drodze, paląc wsie i miasta, uprowadzając ludność cywilną ze sobą w niewolę. Po przewaleniu się nawały wojennej, zaciężyły się twarde rządy okupantów, który również nie oszczędzali Polski, lecz grabili i kradli co tylko się dało zabrać. Zrujnowany przemysł, wyniszczone lasy, podupadłe rolnictwo — oto skutki, jakie na Polskę spadły po wojnie europejskiej. Po odzyskaniu niepodległości Polska zmuszona była prowadzić wojnę nadal wtedy, gdy inne państwa już przeszły do polityki pokojowej, do gojenia ran, zadanych im przez wojnę. Ma się rozumieć, że rozpaczliwy stan, w jakim państwo nasze znajdowało się przy odzyskaniu niepodległości, przez dalsze prowadzenie wojny, pogorszył się. Przez niedostateczne poparcie ze strony koalicyi, przez niedołęstwo naszego „fachowego" rządu, jako też przez sabotaż fabrykantów nie zdołano uruchomić przemysłu nawet o tyle, żeby wytwórczość naszych fabryk starczyła na nasze własne potrzeby. Musimy więc gotowe wyroby sprowadzać z zagranicy za drogie pieniądze, musimy robić olbrzymie długi, a wzamian nic z kraju nie wywozimy, co sprowadza upadek naszych pieniędzy i stan taki grozi nam ruiną finansową. Nie fabrykując nic albo bardzo mało w kraju, nie możemy dać pracy bezrobotnym, którym państwo polskie musi płacić zapomogi lub wysłać ich do obcych krajów na pastwę wyzysku obcych kapitalistów. Przez taki stan rzeczy Polska marnuje olbrzymie dobra w postaci pracy ludzkiej, którą przydałaby się do odbudowy zniszczonego kraju. Opócz tego dalsze prowadzenie wojny pociąga za sobą olbrzymie nakłady pieniężne na wyżywienie i ubranie, chociaż coprawda liche, naszych wojsk, walczących na froncie. Ażeby zaopatrzyć jako tako armię, potrzebujemy na to miliardów, potrzebujemy wagonów i innych niezbędnych rzeczy, a na wszystko to musimy obdłużać się u koalicyi. Wszak pieniądze te i wagony przydałyby się nam na uruchomienie przemysłu, na polepszenie bytu tysięcznym rzeszom robotniczym, którym głód i zimno daje się tak dotkliwie uczuwać.

Na każdym kroku, w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego napotykamy na opłakane skutki dalszego trwania tej wojny. Wszak grozi Polsce ruina finansowa, grozi nam głód i brak opału i jeżeli te sprawy nie będą pomyślnie rozwiązane, to państwo polskie pogrąży się w odmęcie anarchii i rozruchów głodowych. Jedynem najmądrzejszym rozwiązaniem wszystkich tych bolączek, będzie jak najszybsze zakończenie wojny. Bo jaki cel nam przyświeca w dalszej walce? Wszak wojna ta stała się dawno bezcelową, bo nikt dziś w Polsce nie umie dać prawdziwej odpowiedzi o co my walczymy. Granice nasze są dostatecznie zabezpieczone, osiągnęliśmy już wszystko, co tylko ta wojna dać nam mogła, niema więc potrzeby, aby nasi żołnierze nadal krew przelewali.

Bolszewicy, naciskani ze wszystkich stron przez wojska kontrrewolucyjne, skłonni byliby do zawarcia pokoju, na dogodnych dla nas warunkach, bo już oni sami zgłosili się z propozycyą pokojową do Łotwy, Estonii i Litwy, uznając niepodległość tych państw. Państwa te po dłuższym namyśle napewno zgodzą się na zawarcie pokoju. Finlandya, pomimo nęcących obietnic a nawet i gróźb koalicyi, nie daje się wciągnąć do wojny z bolszewikami. Polska tylko popychana przez koalicyę i naszą reakcyę walczy, nie wiedząc o co, bo obecnie interesy koalicyi i rodzimej reakcyi są jeskrawo sprzeczne z interesami państwa polskiego i narodu. Dla państwa polskiego i ludu pracującego pokój przyniesie normalne warunki, w których państwo będzie się musiało wzmocnić tak zewnętrz-

nie, jakoteż wewnętrznie, a lud pracujący budując wolną Republikę ludową — będzie przez to samo polepszał swój byt. Otóż to właśnie nie podoba się naszej reakcyi i wszelkimi sposobami stara się ona przeciągnąć wojnę, a tem samem nakładać kajdany na proletaryat, żeby go przy pomocy stanów wyjątkowych i różnych ograniczeń wolności móc prędzej pokonać.

Lud pracujący wsi i miast powinien to sobie uświadomić dobrze i ostro przeciwstawiać się tej nikczemnej robocie burżuazyi, powinien swój ważki głos wypowiedzieć przeciwko dalszemu trwaniu wojny.

Obrady Sejmu.

Choroba naszego Sejmu: brak większości, któraby za rządy chciała odjąć odpowiedzialność, daje się bardzo odczuwać. Rząd zamiast stanowczo ustąpić miejsca ludziom, którzy dotychczasowej niedołężnej gospodarce potrafią położyć koniec — trwa na stanowisku, choć widzi doskonale, iż w kraju z dnia na dzień gorzej się dzieje, a zamieszanie wewnętrzne rośnie już do niemożliwości. Bieda i głód, ustawiczne strejki i represye — oto owoce gospodarki rządowej! Kiedyż się to skończy wreszcie?

Przedewszystkiem **ustąpić powinien jak najprędzej sam Paderewski,** który jest człowiekiem niewątpliwie dobrej woli, ale **nie dorósł stanowczo do obecnego położenia kraju i stosunków.** Przechwalone jego „wpływy" w Londynie i Paryżu zupełnie zawiodły i np. los wschodniej Galicyi jest, jak dawniej — zupełnie niepewny!

Świadkiem wielkiej kompromitacyi Paderewskiego był ostatni jego występ w Sejmie. Wygłosił on wielką (co do długości gadania) mowę, która okryła go wielką śmiesznością, a kraj naraziła na niepotrzebne kpiny z jej ministra spraw zagranicznych. Albowiem — poza pustymi frazesami — Paderewski nic nie powiedział realnego, rzeczywistego, czegoś, coby było warte zanotowania. Słuchało się mowcy, który ładnie mówi, ale z tego, co powiedział, nic nikomu nie przyjdzie! Tak też było z mową Paderewskiego, która, jak jaki koncert, zapowiadana od tygodni, wszystkich zawiodła, bo on nic dosłownie nie powiedział, jakkolwiek mówił przez 2 godziny! I to jest sztuka prawdziwa!

Na ostatnich posiedzeniach — po przemowie Paderewskiego, który miał dać ogólny pogląd na sprawy zagraniczne i wskazać, jak wybrnąć z obecnego przykrego położenia — toczyła się dyskusya w sprawie

OŚMIOGODZINNEGO DNIA ROBOCZEGO!

Poseł tow. **Żuławski** we wspaniałem przemówieniu skreślił znaczenie 8-godzinnego dnia roboczego dla Ludu pracującego i wykazał te wszystkie przyczyny, które przemawiają za koniecznością jego wprowadzenia na stałe w Polsce — w myśl tego, jak to w swoim dekrecie oznaczył już Rząd tow. Moraczewskiego! Przeciwko temu, tak zasadniczemu postulatowi Ludu pracującego wystąpił przedstawiciel przemysłowców i kapitalistów endek Dr Adam.

Nie trzeba dodawać, iż wywody jego przeciwko 8-godzinnemu dniowi roboczemu nie wytrzymują wcale najmniejszej krytyki. Dalsza dyskusya i głosowanie nad tą zasadniczą sprawą odbędzie się w najbliższym tygodniu. Zobaczymy, na kogo Lud może w tym Sejmie liczyć!

Drugą sprawą niezmiernej wagi jest sprawa

UREGULOWANIA APROWIZACYI.

Jest to bowiem skandalem o pomstę wołającym, aby **teraz na początku zimy, po zakończeniu wcale nie najgorszych zbiorów już w kraju nie było chleba, aby Lud głodować musiał!** I dlaczego się to dzieje? Oto dlatego, iż bogacze wsiowi, paskarze wiejscy, zarówno z wielkiej własności, jak i gospodarze bogaci, nie chcą oddać na wyżywienie ludności ani ziarenka jednego, lecz żądają po 1000 i 2000 kor. za korzec zboża i to we wolnym handlu czyli we wolnym „pasku"! Przeciwko takiej gospodarce burzy się kraj cały, a Sejm musi kres położyć podobnemu bezeceństwu!

Są tu dwie drogi do wyboru: Albo sekwestr zboża i sprawiedliwe gospodarowanie nim, przy zaznaczeniu odpowiedniej kosztom produkcyi ceny za to zboże, albo wolny handel, czyli wolny pasek, a więc wydanie ludności na łup lichwiarzy obszarniczych i bogatych chłopów, którzy na głodzie miast chcieliby robić miliony! Naturalnie, iż jedynem sprawiedliwem wyjściem z tego chaosu jest tylko sekwestr, ustanowienie odpowiednich przepisów wykonawczych, bo przecież wiadomo, iż w wolnym handlu zginiemy zupełnie po miastach!

W tym też duchu przemawiali nasi mowcy, a przedewszystkiem tow. poseł Czapiński, który w świetnej mowie, z całą uwagą słuchanej przez Izbę, wyłożył położenie kraju i konieczność uratowania ludności od śmierci głodowej— wbrew naturalnie interesom obszarników i wsiowych lichwiarzy!

Niestety był to głos wołającego na puszczy, albowiem Sejm, złożony w większości z bogaczy — poszedł za głosem swoich interesów i oświadczył się za wolnym handlem ziemiopłodami!

Ostateczne III-cie czytanie tej ustawy odbędzie się w najbliższy wtorek!

ILE POLSKA WYDAJE NA OŚWIATĘ?

Onegdaj odbyło się posiedzenie połączonych sejmowych komisyi: oświatowej i skarbowo-budżetowej. Referent dr Adam z ramienia kom. skarbowej stwierdził, że **w Królestwie budżet oświatowy, w stosunku do całego budżetu, wynosi 2 procent!!** — wyraźnie: **dwa procent!**

Ta cyfra działa, jak gdyby uderzenie obuchem!

Wojna niepotrzebna, szkodliwa dla przyszłości narodu, trwa dalej. Pieniędzy niema ani na zakupno zboża, celem zwalczenia paska, ani na karmienie dzieci, ani na oświatę!

W Warszawie samej do 100 tysięcy dzieci zostaje bez szkół — dzieci w wieku szkolnym!

W Królestwie 79 procent ludności — to analfabeci!

A wolna Polska ma tylko pieniądze na — odbudowę caratu!...

Czy to ma być polityka demokracyi? Czy to ma być „ewolucya", o której mówił p. Wojciechowski? „Ewolucya" ku czemu? Ku zdziczeniu narodu?...

W obronie robotników rolnych.

Wniosek nagły posła Żuławskiego, Bobrowskiego, Klemensiewicza i tow. w sprawie stosowania ustawy z dnia 1 sierpnia o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Ustawa sejmowa z dnia 1 sierpnia r. b. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, mimo, że obowiązuje już przeszło pół roku, dotąd na obszarach b. zaboru austryackiego wprowadzoną nie została. Podczas gdy w b. Królestwie Polskiem służba folwarczna korzysta już z wolności stowarzyszania się, kiedy umowy zbiorowe, zawarte między jej Związkami a pracodawcami, mają moc obowiązującą, w Małopolsce służba ta zdana jest na największy wyzysk i ucisk ze strony obszarników.

Generalny Delegat dla Małopolski, p. Dr Gałecki, wbrew wyraźnej woli Sejmu Ustawodawczego, oświadczył, że ustawy, powołanej powyżej, nie uzna, a przysłanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej inspektorów pracy w rolnictwie zawiesił w urzędowaniu. W ślad za tem postępowaniem Generalnego Delegata idzie również postępowanie samych obszarników, którzy samowolnie łamią zawarte umowy i wydalają służbę folwarczną z pracy, jedynie z tego powodu, że ta należy do swych Związków Zawodowych. I tak wciągu ostatnich tygodni wydalono ze służby w pow. bialskim około 100 ludzi, w pow. chrzanowskim około 30, to samo w wyższym jeszcze stopniu w pow. tarnowskim, bocheńskim i brzeskim, podając za powód wydalenia jedynie tylko należenie do organizacyi zawodowej i robiąc ponowne przyjęcie do służby zależnem od wystąpienia ze Związku. Postępowanie takie ze strony Generalnego Delegata, Dra Gałeckiego, jak niemniej ze strony obszarników musi wywołać burzę wśród spokojnej dotąd służby folwarcznej w Małopolsce, co w obecnych warunkach odbije się w najprzykrzejszy sposób na interesach całego państwa.

Wobec tego, celem uniknięcia groźnych skutków postępowania Dra Gałeckiego i obszarników Małopolski, podpisani wnoszą: Sejm uchwalić raczy:

Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami a pracownikami rolnymi, obowiązuje w całej swej rozciągłości na ziemiach całej Rzeczypospolitej, a więc i w b. Galicyi.

Dr Otto Bauer

Droga do Socyalizmu.

Znakomita agitacyjna broszura do masowej kolportaży.

Cena 1 kor. 20 hal. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości w Admin. „Prawa Ludu".

Do wszystkich kobiet pracujących!

Gdy przed rokiem rząd robotniczy i chłopski wydał prawo o powszechnych wyborach do Sejmu, zdawało się, że lepsze czasy zaczną się dla wielkich rzesz polskiego ludu pracującego.

Zdawało się, że potrafi on skorzystać z nadanego mu prawa, że wybierze do Sejmu takich ludzi, którzy jego interesów naprawdę bronić będą i że niebawem w Polsce bez rewolucyi, bez niepotrzebnych gwałtów i przelewu krwi nastanie nowy ład.

— Ale ci, co tak myśleli, mylili się. Bo skądże ten lud roboczy, gnębiony od wieków i trzymany umyślnie w ciemnocie, mógł tak odrazu zrozumieć, kto jego wróg, a kto przyjaciel, kto mówi prawdę, a kto kłamie?

Szli do niego wysłańcy panów, fabrykantów, wszelkiego rodzaju bogaczów, kupców, kamieniczników, tych co to z cudzej pracy i znoju, jak pasorzyt z drzewa, soki dla siebie ciągną. Szli ze słowami „Bóg", „Ojczyzna", „jedność" i „braterstwo" na ustach.

Jakże było im nie wierzyć?

Któż wiedział, że tym Bogiem jest dla nich ich własny interes, a tą ich umiłowaną Ojczyzną, własne kieszenie?

Nazywali siebie pięknie „narodowcami", „chrześcijańskimi demokratmi", obiecywali złote góry — któż wiedzieć mógł, że kłamią?

Mówili, że socyaliści wyparli się Boga i Ojczyzny, że to „żydowskie wojtki", co za żydowskie pieniądze mącić chcą w kraju i brata przeciw bratu podburzać. Jakże było głosować na socyalistów?

I dopięli swego ci tak czule przemawiający „bracia", ci „narodowcy" i niby „chrześcijanie": Na 381 posłów do Sejmu wybrano zaledwie 35 socyalistów. Reszta, to w ogromnej większości ci, co Bogiem i Ojczyzną swe niskie partyjne cele osłaniali.

Jak spełnili swe obietnice — mówić nie trzeba.

Poznał już dobrze lud pracujący na własnej skórze te ich jedność i braterstwo. Świadczy o niej coraz straszniej, coraz rozpaczliwiej szerząca się nędza, drożyzna i bezrobocie. Świadczą prześladowania Związków robotniczych i działaczy socyalistycznych. I świadczy z drugiej strony rosnące bogactwo klas posiadających, które w zbytku i użyciu miary żadnej nie znają i panoszą się w kraju, jak na własnym folwarku.

Do Was, kobiety pracujące, zwracamy się w tej odezwie. Bo przecież to Wy także głosami swymi wpłynęliście na taki rezultat wyborów. Wy najhojniej wierzyłyście pięknym słowom wrogów klasy robotniczej i socyalizmu i dopuściłyście, by wilka wpuszczono do owczarni.

Na Was w dużej części spada wina, że lud roboczy zmarnował chwilę, w której przez swych przedstawicieli, socyalistów, mógł ująć władzę w swoje ręce i przystąpić do takiej przebudowy państwa polskiego, któraby położyła na zawsze kres wyzyskowi biednych przez bogatych, panowaniu silnego nad słabym, panoszeniu się gwałtu i przemocy. Czy długo teraz czekać trzeba, aż się chwila taka znowu powtórzy — niewiadomo.

Pamiętajcie jednak, jeżeli dola ludu pracującego leży Wam na sercu, żeby drugi raz tego samego błędu nie popełnić:

Zawiniliście łatwowiernością — trzeba, obyście nauczyły się odróżniać słowa od czynów, kłamstwo od prawdy. Wierzyłyście oszczerstwom, które rzucano na nas, socyalistów, przekonajcie się, jak Was oszukano; przyjdźcie do nas i sprawdźcie, za jakie to zbrodnie jesteśmy tak znienawidzeni przez klasy posiadające, za jakie winy rząd carski towarzyszami naszymi przepełniał więzienia, za co ginęli oni na szubienicach. A gdy prawdę socyalistyczną pozna-

e i uwierzycie w nią, wstępujcie do naszych szeregów.

Bo tylko Polska Partya Socyalistyczna walczy o Waszą dolę, tylko ona Was nie zdradzi, tylko w jej szeregach Polska klasa robotnicza znajdzie siły potrzebne do walki z dzisiejszymi ciemięzcami.

Precz z kłamcami i oszczercami!

Niech żyje Wyzwolenie ludu pracującego!

Warszawa, w listopadzie 1919 r.

Centralny Wydział Kobiecy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Krakowski radca miejski — paskarz w kryminale!

tygodni więzienia z twardem łożem, 150.000 koron grzywny i utrata karty przemysłowej.

Przy końcu ubiegłego roku i z początkiem bieżącego komisya dla zwalczania lichwy przeprowadziła cały szereg rewizyi, ujawniających jaskrawy sposób ogromne nadużycia tutejszych paskarzy. Między innymi przeprowadziły ówczas władze rewizyę także w sklepie marskim przy ulicy Floryańskiej Bialika, radcy miejskiego. W czasie rewizyi znaleziono u Bialika

ogromne składy słoniny, które Bialik rozmyślnie magazynował w celach spekulacyjnych.

Trzeba zaznaczyć, że wkrótce po rewizyi Bialik sprzedał sklep p. Satakeckiemu.

Po przeprowadzeniu śledztwa, akta afery paskarskiej Bialika oddano sądowi okręgowemu karnemu, który po rozpatrzeniu aktów przystąpił do rozprawy w dniu 6 bm. Rozprawie przewodniczył r. s. dr Trzaskowski, oskarżał prokurator Sozański.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał wydał wyrok, skazujący

Bialika na 6 tygodni ciężkiego więzienia z twardem łożem co tydzień, 150.000 koron grzywny, oraz utratę uprawnienia przemysłowego.

Zastępca prawny Bialika wniósł odwołanie od wyroku.

Jedna z grubych hyen paskarskich dostała się wreszcie za kratę więzienia, lecz wiele setek tysięcy ich jeszcze uwija się bezkarnie po kraju?

Emigracya do Francyi.

Jak ongiś między proletaryatem miejskim i wiejskim podawano sobie z ust do ust „jazda na Saksy“, tak obecnie w miastach, miasteczkach i polach wskutek mylnych informacyi burżuazyjnych dzienników rozbrzmiewa wśród robotników „jazda do Francyi“. Tłumy robotników nachodzą państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, domagając się wysłania do Francyi, a nawet narażają się tego rodzaju wypadki, że robotnicy porzucają dotychczasowe zajęcia i na własną rękę wyjeżdżają, narażając się nie tylko na utratę dotychczasowego miejsca pracy, ale także na znaczne koszta, doznając w końcu zawodu.

Wedle udzielonych nam informacyi w ślad zawartej konwencyi (umowy) między rządem polskim a francuskim, co do emigracyi robotników, przyjętej dopiero przed dwoma tygodniami przez Sejm warszawski, dotychczas nie ma od rządu francuskiego zgłoszenia, wielu i jakich robotników będzie potrzeba, ani też niema kontraktów. Gdy rząd francuski nadeszle zgłoszenia zapotrzebowania i kontrakty, wówczas zostanie to ogłoszone, poczem nastąpi zakontraktowanie robotników przez państwowe urzędy pracy, w pierwszym rzędzie z pośród bezrobotnych Warszawy i Łodzi.

Zauważyć należy jeszcze w sprawie tej to, że posłowie nasi w Sejmie zajęli stanowisko przeciwiające się emigracyi robotników. Partya nasza stoi na tem stanowisku, że wobec zniszczenia wypadkami wojennymi całych okolic, os...d ludzkich, bezczynność szeregu fabryk i warsztatów pracy — powinny się znaleźć środki na szybką odbudowę kraju, na usunięcie zastoju w przemyśle i niektórych gałęziach rękodzieła, na racyonalne rozpoczęcie robót publicznych — w ślad zatem powinno się znaleźć dostatkiem pracy dla robotników.

Już najwyższy czas, by robotnik polski zaniechał szukania pracy w obcych krajach i państwach, gdzie oderwany od rodziny za krwawą pracę był wyzyskiwany. Raz już z tem należy skończyć.

Udział państw koalicyi w wojnie światowej.

Czasopismo angielskie „The Nound Table“ podaje bardzo dokładny i oparty na statystyce oficyalnej bilans strat wojennych wszystkich państw koalicyi. Przedstawia się on następująco:

Francya — liczba ludności 39,000,000, zmobilizowanych 8,000.000, straty w życiu ludzkiem 1,385.000, procent w stosunku do zmobilizowanych 17.3.

Wielka Brytania — liczba ludności 45,509.500, zmobilizowanych 5,700.000, straty w życiu ludzkiem 835.000, procent w stosunku do zmobilizowanych 11.6.

Włochy — liczba ludności 37.000.000, zmobilizowanych 5,250.000, straty w życiu ludzkiem 569.000, procent w stosunku do zmobilizowanych 10.8.

Stany Zjednoczone — liczba ludności 102,017.312, zmobilizowanych 3,800.000, straty w życiu ludzkiem 51.000, procent w stosunku do zmobilizowanych 1.4.

Belgia — liczba ludności 7,570.000, zmobilizowanych 200.000, straty w życiu ludzkiem 38.172, procent w stosunków do zmobilizowanych 19.

Portugalia — liczba ludności 5,960.056, zmobilizowanych 200.000, straty w życiu ludzkiem 8.367, procent w stosunku do zmobilizowanych 4.18.

Co do Rumunii i Serbii niema cyfr ustalonych. Ze statystyki tej wynika, że absolutnie największe ofiary poniosła Francya. Straciła ona też w stosunku do ludności 3 i pół procent męskich osobników. W. Brytania straciła ich 1,36 procent, Belgia 0,5 procent, Portugalia 0,14 procent, Włochy tak bardzo opłakiwane przez biuletyny austryackie, nie wyszły jednak zbyt okrwawionemi w swych tylokrotnych ofenzywach. Straty ich wyrażają się w 1.59 procent w stosunku do ludności. Najszczęśliwsza ojczyzna wielkiego Wilsona. Procent jej strat mikroskopijny: 0,04 procent.

Przegląd polityczny.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU! W ubiegłym tygodniu przeprowadzono na Górnym Śląsku wybory do Rad gminnych. Wybory te przyniosły wielką niespodziankę, albowiem dały one nie mniej jak — 75 proc. radnych Polaków! Jestto niebywałe zwycięstwo, które przesądza wynik plebiscytu. To też wściekłość Niemców nie zna granic! Nie spodziewali się oni, aby Polacy nawet w takich centrach jak Katowice lub Zabrze, mogli uzyskać większość głosów! Czynią też rozpaczliwe zabiegi u Ententy, — aby wybory... unieważnić! Na nic się to im nie przyda, bo charakter polski kraju został dobitnie stwierdzony!

STREJK GÓRNIKÓW AMERYKAŃSKICH. Wydział Rady wykonawczej amerykańskiej federacyi robotniczej wydał obecnie odezwę, w której piętnuje jako samowolę rozporządzenie rządowe, zabraniające strejku i oświadcza, że strejk jest uzasadniony. Górnicy powinni wytrwać w strejku, a federacya ręczy, aż pomyślny wynik i przyjdzie im z pomocą. Tak wygląda wolność amerykańska, która teraz jęczy w dalszym ciągu pod butem wyzyskującego bardzo kapitalizmu!

PROGRAM SOCYALISTÓW WŁOSKICH. Turatti, były poseł socyalistyczny, w mowie przedwyborczej w Medyolanie rozwinął swój program, który zasługuje na uwagę ze względu na to, że Turatti uważany jest jako członek przyszłego gabinetu koalicyjnego.

Program jego brzmi: Odnowienie wzajemnych międzynarodowych stosunków, powszechne rozbrojenie, skreślenie kredytów wojennych, przeprowadzenie układu, mającego na celu złączenie wszystkich ludów w pracę kulturalną rozwiązanie kwestyi kolonialnych w tym duchu, aby wszystkie państwa miały zapewniony dowóz surowców.

NA UKRAINIE WYMORDOWANO 400.000 ŻYDÓW. Żargonowy organ warszawski „Hacefira“ podaje sprawozdanie znanego żydowskiego działacza na Ukrainie, Rosena o pogromach żydowskich na Ukrainie. Sprawozdawca pisze, że w rzeczywistości ofiarą pogromów padło tamże do 400.000 żydów. Niema ani jednego miasta na Ukrainie, gdzieby nie wymordowano kilkuset albo kilka tysięcy żydów. W Kijowie na jednej tylko ulicy urządzono rzeź 2.000 żydów. W Kitajgrodzie koło Kamieńca Podolskiego ukraińscy żołnierze wymordowali wszystkie dzieci żydowskie, a trupy pozostawili na ulicy, gdzie je psy pożerały.

Pow. Wieliczka.

KTO WINIEN? Podana przez nas w poprzednim numerze wiadomość o narodzinach małego wikarego wywołała ze strony ks. Selwy sprostowanie — jakkolwiek cała ta sprawa **nie jego dotyczy. Przyznajemy to z całą lojalnością, a za mimoolną przykrość ks. Selwę przepraszamy, jakkolwiek jego nazwiska wcale nie wymieniliśmy!** Nie mniej sprawa opisana jest zupełnie prawdziwą, a dotyczy innego księżulka, za którym zjechała do Wieliczki kobiecina, która tu powiła bliźniaczki. Niechże się więc prawdziwy winowajca przyzna, zawczasu i dobrowolnie, aby niewinni nie cierpieli!

NOWOCZEŚNI TAJNI DYPLOMACI W WIELICZCE. Pan radca **Sypowski**, jak pisaliśmy, nie dopuścił darów amerykańskich dla dzieci wielickich, bo to wedle jego zdania dzieci bolszewików! Ale interpelacye w tej sprawie socyalistyczne widocznie odniosły skutek, bo po szkołach nauczyciele żądają już składek od dzieci na zakupno tych darów. Czy już jest w Wieliczce jaki komitet, w tym kierunku działający, to tajemnica tajnej naszej dyplomacyi, a magistrat miasta, mimo, że jako gospodarz, powinien wiedzieć, co się w mieście dzieje, nie ma najmniejszej w tej sprawie wiadomości.

Innego rodzaju tajemnica jest, gdzie się podziały zebrane z pola gminnego ziemniaki, względnie, kto je skradł.

Przy tej sposobności zwrócić wypada uwagę pana burmistrza, że **Madej** wywoził przez Lednicę końmi gminnymi gminne siano, bo mu oddano klucze. Madej jest stale pijany, okrada gminę i trzeba panie burmistrzu przesłuchać w tym kierunku **Nawrota** oraz obu **Koczaji**, tj. Romana i Antoniego, a po przesłuchaniu nie trzeba być zbyt łagodnym!

Komisya dla spraw urzędników magistrackich ukończyła już urzędowanie, ale w myśl zasad tajnej dyplomacyi dała sobie słowo honoru, że nikomu o tem nie powie, co spostrzegła, i jakie wnioski należałoby postawić.

U nas aprowizacya nie tęga. Cukru ludziska oddawna nie widzieli i z zazdrością myślimy o powiatach sąsiednich, które otrzymały cukier biały. Chleba długi czas nie było wcale, a nafta, świece, węgiel, groch, kasza, tłuszcz — to rzeczy u nas nie znane zupełnie.

Ruch budowlany w Wieliczce idzie słabo, gdyż ekspozytura krakowska po bezpłatnem wybudowaniu karczmy w Glinikach i udzieleniu kilku szczęśliwcom trochę drzewa za cenę kosztów przetarcia — oraz po wysprzedaniu kamiennych garnków z misek — tak się wysiliła, że nie jest w możności już więcej nikomu nic pomódz.

Jest ona zresztą owiana jak najlepszemi chęciami...

Zamiast zająć się sierotami, wolą radcy udzielić subwencyi Reformatom wielickim **na budowę grobowca dla Ojców Reformatów!**

Gmina, która jest zadłużona po uszy, która się trzęsie **nad każdą koroną**, udzieloną tytułem zapomogi dla biednych, daje na wniosek pana burmistrza, wiceburmistrza i marszałka wbrew sprzeciwom socyalisty z cegielni miejskiej 7000 cegły za półdarmo.

Mówi się siedm tysięcy, ale kto tam wie, ile na ten grobowiec cegły wyjdzie — za to nie dopuścilibyście panowie, aby przed domem robotniczym zrobić porządek i odprowadzić kosztem gminy do kanału cuchnące ścieki. Niech żywy robotnik oddycha zgniłem powietrzem, byle tylko zmarły Reformat w paradnym grobowcu mógł być pochowanym.

Sprawa zabudowania Wieliczki wymaga szczególnie na Lekarce pewnego zastanowienia i reformy, trzeba koniecznie wprowadzić jakiś ład w tem i porządek, przyczem na piękny wygląd nowych budynków, a głównie budynków frontowych trzeba baczyć, dlatego też do pana budowniczego i komisyi parcelacyjnej wypada się zwrócić z żądaniem, aby przed ostatecznem załatwieniem sprawy zrewidowali to, co dosąd załatwiono, następnie, aby zażądali w pewnym określonym terminie planów budować się mających domów i tym, którzy efektowne domy i wille zaraz budować rozpoczną należałoby zaraz oddać parcele frontowe, względnie w drugim rzędzie, trzecim itd. po porządku.

W Wieliczce jest dyskutowana myśl utworzenia **udziałowej fabryki stolarskiej.** Udziałowcami byliby: kierownik inżynier, wszyscy wieliccy stolarze, którzyby w tej udziałowej fabryce pracowali, gmina itp.

Gmina udzieliłaby niewątpliwie gdzieś w pobliżu tartaku obok toru kolejowego stosownego placu pod budowę fabryki, rząd przyszedłby niewątpliwie z wydatną pomocą, a wobec zamkniętego importu mebli z Wiednia, wobec ru-

chu budowlanego i wogóle korzystnych warunków, zbyt towaru i rozwój fabryki byłby zapewniony.

Muszę tu nadmienić coś trochę o kasie powiatowej, którą swego czasu dyrektorzy okradli, ale powiat ją poratował i skradzione pieniądze złożył.

Wypadałoby, aby teraz ta kasa, względnie jej zarząd wywdzięczył się ludności powiatu przez finansowanie w formie zaliczkowej sprowadzanych przez kooperatywy artykułów codziennego użytku.

Niestety statut tego nie pozwala, a na zmianę statutu też widocznie ktoś nie pozwala! Tak to długie lata spłacaliśmy skradzione pieniądze kasowe na to, aby obecnie zabezpieczony przed niedostatkiem zarząd kasy przypatrywał się spokojnie nędzy ludu pracującego. O cześć wam panowie magnaci!

Do Wieliczki ma sprowadzić za gminne pieniądze cukier p. **Klinghofer** i za to przyznano mu 2 procent manco i 50 hal. od 1 kg. cukru. Kto należy do tej spółki? Matusińskiego już niema, więc Klinghofer znalazł innych protektorów, ale co to pana Klinghofera obchodzi, kto go proteguje, czy Polak rasowy Matusiński, czy mniej rasowy Aywasiński, byle handel szedł, ludność wytrzyma i zapłaci po 40 koron za 1 kg. cukru, drzeć tylko póki czas.

A gdzież składnica Kółek rolniczych? gdzież wasza inicyatywa panowie profesorowie? Marnujecie oddaną wam placówkę, a potomność wam powie: „miałeś chamie złoty róg!“

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

NIEUDAŁO SIĘ IM. Dnia 8 b. m. zjechali na szyb **Kościuszki w Jaworznie,** przyjaźniaccy agitatorzy w celu namówienia robotników, by zechcieli iść za przykładem socyalistów swych kolegów górników, i aby pracowali w niedzielę dla kolegów „Przyjaźni“ w Krakowie, tak jak pracowali dla konsumów robotniczych socyalistycznych. Ale dostali ciętą odpowiedź, że gdy się rozchodziło o towarzyszy krakowskich, to robotnicy chętnie pracowali, ale dla żadnych przyjaźniaków nie będą pracować i więcej niech się nie pokazują do Jaworzna. I agitatorzy odeszli ne wstydem, tylko pomrukiwali: „Nie da się nic zrobić ze socyalistami!“

Z KRAJU.

MUCHACZ. Jakiego mamy wójta dbałego o nas, tego dowodzi fakt następujący: Starostwo w Wadowicach poleciło wszystkich naczelnikom gminy, aby zrobili spisy małorolnych, potrzebujących zboża na zasiew, ale nasz wójt nie chciał tego zrobić! Dopiero na skutek kilkakrotnego chodzenia i interwencyi przewodniczącego Rady chłopskiej, wójt odpowiedział, że już spis oddał. Pokazało się jednak, że wcale spisu nie posłał, albo za późno, dość że inne gminy dostały zboże a dla Mucharza nic w starostwie nie było. Teraz już śniegi leżą i my naszych marnych paru zagonów obsiać niemogliśmy — przyjdzie nam z głodu ginąć z łaski naszego pana wójta, który sam ma 15 mórg ornego gruntu i zboże po paskarskich cenach sprzedaje. **Małorolni.**

NOWY TARG. Coście uczynili jednemu z tych maluczkich — mnieście uczynili! Tak głosi ks. **Ryba,** przewodniczący komitetu kuchni dla biednych dzieci — ale prowadzi tę kuchnę tak, że mięma co tam jeść. Dzieci dostają często tylko wodę brudną, w której czasem coś pływa, ale często i nic dopatrzyć się nie można. A jeśli czasem które dziecko o coś się upomni, to się je wyrzuca za drzwi poprostu. Raz miała być fasola na obiad, a była tylko woda z fasoli, której w dodatku na 4 osoby wydano tylko litr. Matka poszkodowanych w ten sposób dzieci poszła z tą zupą upomnieć się do księdza Ryby — ten się wyzłościł, kazał jej w końcu dobrze namierzyć tej wody, ale zapowiedział kobiecie, aby się więcej nie pokazywała do kuchni! Oj, księże Rybo: jakeście tych maluczkich okradli — mnieście okradli! **Towarzysz z Podhala.**

KRONIKA.

KONERENCYA PRZEDSTAWICIELEK PRACY PARTYJNEJ WŚRÓD KOBIET odbędzie się nieodwołalnie 7 i 8-go grudnia w Warszawie.

Prosimy Towarzyszy i Towarzyszki pamiętać o wyborze delegatek na zasadach wskazanych w okólniku.

ZUPEŁNA KLĘSKA PETLURY. Jak dzienniki donoszą z Ukrainy, że armia Denikina pobiła na głowę armię Petlury, zajęła Mohylew, Żmerynkę, Winnicę, biorąc znaczne łupy i wielu jeńców. A zatem klęska armii Petlury jest zupełna. Prawie połowa siczowników, tj. najlepszego wojska ukraińskiego, przeszła do armii Denikina. Poszczególne oddziały Petlury straciły kontakt ze sobą i cofają się bezładnie na Płoskirów i Kamieniec Podolski. Całe pułki poddają się. Wojska Denikina zajęły znaczne teryotrya, biorąc do niewoli dwa sztaby dywizyjne i kilka sztabów pułkowych. Petlura z rządem ucieka. Wobec tego Petlura chce opuścić Ukrainę i schronić się do Polski lub do Rumunii, o ile które z tych dwu państw zapewni mu bezpieczeństwo osobiste. Gotów on jest z resztkami swej armii złożyć broń.

FRANCYA I ANGLIA NIE CHCĄ ZWALCZAĆ BOLSZEWIZMU. Minister spraw zagranicznych Pichon miał ważną polityczną konferencyę z angielskimi mężami stanu. Co się tyczy Rosyi, porozumie się Francya i Anglia, aby nie ponosić dalszych nowych ofiar, celem zwalczania bolszewizmu, ale także nie wdrażać rokowań, któreby mogły bolszewizm wzmocnić.

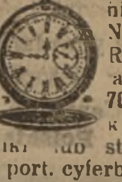
„OŚWIATA“. W Wykonaniu uchwał I-go Zjazdu Kulturalno-Oświatowego i w porozumieniu się z dotychczasową Redakcyą „Oświaty“ Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy komunikuje, iż „Oświata“ pismo wydawane we Frysztacie dla młodzieży robotniczej z dniem 28 listopada od Nr. 8 staje się Centralnym Organem młodzieży robotniczej całej Polski. Na razie „Oświata“ będzie wychodziła jako miesięcznik. Redakcye i administracye będą się mieściły: we Frysztacie (Rynek 24) i w Warszawie (Warecka 7, lokal „Robotnika“).

„PROGRAM POGADANEK SPOŁECZNYCH“. Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy niniejszym komunikuje iż wyszedł z druku „Program pogadanek społecznych“. Program ten zawiera prócz samego planu pogadanek, które mogą być urządzane dla słuchaczy mniej zaznajomionych z kwestyami społecznymi, krótkie wyjaśnienie co do sposobu ujęcia podanego materyału i wreszcie odnośną literaturę. Cena 75 fen. Nabywać można w Administracyi „Robotnika“, Warecka 7.

Dr. Józef ROSENZWEIG
adwokat, obrońca w sprawach karnych i wojskowych
otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, przy ulicy Długiej 15, II. p.

Przeczytane numera
„PRAWA LUDU“
przesyłajcie krewnym i znajomym.

Pieczątki
gumowe i metalowe dla Zwierzchności gminnych i Kółek rolniczych wykonuje szybko
Zakład rytowniczy
Jan Widliński
Kraków, Rynek gł., Linia A-B 46, I p. (obok hotelu Drezdeńskiego).

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem kor. 70·—, tensam na kamienie 90·—. Nikl. lub stal. płaski zeg. z port. cyferbl. K 150·—. Stalowy damski na rękę K 150·—. Budzik o 2 dzwonk. K 90·—. Harmonie po K 60·—, 100·—, 200·— i wyżej. Dyamenty do szkła K 45·— i wyżej. Maszynki do włosów K 30·—, 40·—, 60·—, brzytwy po K 15·—, 30·—, 50·—. Wysyłka za zaliczką pocztową.
Cennik ilustrowany za przysłaniem 1 K w liście.

Najżyźniejsze ziemie polskie
głębokie czarnoziemy, we wschodniej Galicyi, sprzedaje od lat kilkunastu
Podolski Związek Ziemian we Lwowie,
ulica Zimorowicza L. 15.
Związek jest stowarzyszeniem, opartem na wzajemności o charakterze wybitnie narodowym, dlatego też przeprowadza parcelacyę obszarów większych pomiędzy ludność polską nie dla zysków, a jedynie w celu utrzymania ziemi polskiej w rękach Polaków na wieczyste czasy. — Związek parceluje grunta pomiędzy swych członków, pobierając jedynie niewielką prowizyę na pokrycie kosztów; posiada w licznych miejscowościach we wschodniej części kraju ekspozytury, które zaopatrują osadników we wszystkie narzędzia rolnicze i sprzęty gospodarskie po cenach fabrycznych; dostarcza na zbiorowe żądanie materyałów budowlanych; z osiągniętych zysków Związek corocznie wydziela pewne kwoty na zakładanie ochronek i czytelń w powstałych koloniach polskich. — Zgłoszenia załatwia się odwrotnie.

Fabryki maszyn i wagonów
L. Zieleniewski
T. A. w Krakowie, Lwowie i Sanoku
poszukuje dla swoich zakładów w Krakowie zdolnych tokarzy (sztemerów), modelarzy, **kowali, kowali-spawaczy** i pomocników przemysłowych.
Zgłoszenia codziennie między 8—9 rano.

Aby nie zostać kaleką na całe życie.
Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadła w dół, a jeżeli mu to dokucza lub sprowadza osłabienie ogólne lub też nie — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż należy przysłać miarę nitką lub w centymetrach przez biodra czyli kłęby wokoło ciała. Opisać z której strony, z prawej czy z lewej a może na obie strony? Czy opadło już w dół? Wiek? Zajęcie i za jaką cenę? Cena bandażu ze zwykłym aparatem kor. 70 i 90, zaś z angielskiemi sprężynami i o pelotach gumowych kor. 120 i 140. Wysyła się pocztą i dobrze opakowane. — Bandaże, jeżeli nieodpowiednie przyjmuje się z powrotem. — **Fabryka bandaży na przepukliny czyli bruch dla mężczyzn, kobiet i dzieci.**
M. L. Polaczek, Sambor 68, Galicya.

WOZY GOSPODARSKIE
ULE SŁOWIAŃSKIE ▪ BRONY DREWNIANE
SIECZKARNIE ▪ KIERATY itd.
wyrabia:
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.